Nr. 9. Kraków, dnia 1. września 1910. Rok 3.

# REFORMA URZĘDNICZA

Pismo poświęcone sprawom Urzędników państwowych.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: **Kraków, Strzelecka 11.** Prenumeratę i wszystkie pieniądze wogóle przesyła się pod adresem: Wny. Adam Wanicki, Sąd krajowy cywilny w Krakowie. Manuskrypty niszczy się. Tajemnica autorstwa ściśle zastrzeżona.

**Prenumerata** roczna K 4·—, półroczna K 2·—, kwartalna K 1·—. Numer pojedynczy **40** h.
**Ogłoszenia** (inseraty) kosztują od wiersza drobnym drukiem za pierwszy raz 20 h, następnie po 10 h. — „Nadesłane" od wiersza drobnym drukiem po 40 h za każdy raz.

## Krytyka „Pragmatyki".

(Dokończenie).

Teraz to szastanie na prawo i lewo suspendowaniem! Każdy przełożony ma prawo urzędnika suspendować i to za całkiem mizerne przekroczenia n. p. nieposłuszeństwo i każdy wyższy ma prawo taką suspensę znosić. Prawdziwa orgia, deptająca najświętsze poczucia osobistej godności urzędnika, boć przecie suspensa to hańba, nie zabawka, powinno się ją stosować tylko na wypadek popełnionej zbrodni, lub w wypadkach nader ciężkich przekroczeń służbowych, które pragmatyka powinna szczegółowo uwidocznić.

Koroną wreszcie działu dyscyplinarnego są postanowienia dyscyplinarne, dotyczące urzędników spensyonowanych i tych, którzy z urzędu wystąpili bez emerytury.

Dotąd było prawem, iż urzędnik emerytowany odpowiadał za swoje czyny tylko wobec ustawy karnej. Odpowiedzialność ta mogła się odnosić także do takich deliktów, jak defraudacya, zdrada tajemnicy urzędowej w sprawach niebezpiecznych dla państwa, a osiągniętej w stanie czynnym. Wszystkie zaś inne przekroczenia umarzały się spensyonowaniem. Skoro bowiem władza do tego czasu nie wytoczyła dyscyplinarki, to ona była winną, nie urzędnik. Nikomu się nie śniło, aby urzędnik emerytowany, zupełnie wolny od jakiejkolwiek służbowej hierarchii, miał być na nowo pociągany w jej kleszcze. Projekt pragmatyki gwałci i tę najświętszą dotąd zasadę i pociąga emerytów do odpowiedzialności: 1) za czyny popełnione w służbie czynnej, które po spensyonowaniu wyszły na jaw, 2) za czyny popełnione na emeryturze, które rzekomo uchybiają powadze stanu. Nakłada przytem następujące kary na emerytów: 1) naganę, 2) czasowe lub stałe zmniejszenie emerytury, 3) odebranie emerytury.

Tendencya projektu jasna: urzędnik w stanie spoczynku musi być zawsze do usług rządu, spełniać jego intencye w życiu prywatnem, nie śmie nigdy występować przeciw rządowi i byłym swoim przełożonym, którzy go może haniebnie pokrzywdzili, inaczej zabiorą mu wszystko, na stare lata puszczą z torbami. Ładna, na szczęście nigdy nieziszczalna perspektywa.

Niemniej ciekawy jest projekt pragmatyki, o ile dotyczy tych osób, które wystąpiły ze stanu urzędniczego bez wszelkich praw, bo ich także pociąga do dyscyplinarnej odpowiedzialności za czyny dawniej popełnione i karze grzywną aż do 1000 koron, ściągalną drogą egzekucyi sądowej!

Wprost wierzyć się nie chce, aby podobne horenda figurowały w pragmatyce. Jeżeli były urzędnik coś przeskrobał, gdy był czynnym, oddać go pod sąd, ale zasie od karania go w drodze administracyjnej.

Co do samej procedury dyscyplinarnej, t. j. toku i sposobu przeprowadzania tejże w drodze instancyi, trzeba przyznać, że jest postępową. Ale wszystkie jej korzyści mogą zniknąć wobec składu komisyi dyscyplinarnej i bezbronnego wobec nich stanowiska obwinionego, którego pozbawia się nawet prawa użycia do pomocy przy rozprawie głównej adwokata zawodowego.

Wreszcie, lubo znikną skutki kary dyscyplinarnej, t. j. po 3-ech latach, adnotacya dyscyplinarna pozostaje nadal w listach personalnych urzędnika państwowego. O jej usunięcie „może" dopiero urzędnik prosić, a władza naturalnie może tej prośbie odmówić. Zresztą zbyt wysoka o to usunięcie instancya, bo aż do najwyższej władzy centralnej, t j. Ministerstwa odnośnej dykasteryi.

Takim jest ogólny zarys projektu pragmatyki służbowej dla urzędników państwowych. Tyle w nim niesprawiedliwości, tyle krzywd, poniżeń, iż stan urzędniczy z goryczą w sercu może zawołać:

„Wysoki Rządzie, mogłeś nam oszczędzić ciężkich dni, które od chwili ujawnienia wniesionego projektu w powszechnem przygnębieniu przeżywamy, mogłeś usunąć ten kielich goryczy, a przecież go do naszych spieczonych, gorączką pracy i nędzy trawionych ust przyłożyłeś. Mogłeś oszczędzić sobie przykrości, bo jeżeli kto, to parlament ludowy takiej pragmatyki nigdy nie uchwali".

A teraz nasuwa się pytanie, co czynić, aby ten miecz Damoklesa został odwrócony od stanu urzędniczego?

Przedewszystkiem trzeba szukać ręki, która nim kieruje, bo „ręka winna, nie ślepy miecz".

Otóż tą ręką, która godzi ślepym mieczem w najświętsze prawa stanu urzędniczego, są najstarsi rangą koledzy zawodowi, najwyżsi urzędnicy, zajęci u centralnych władz państwa, wchodzący w skład tak zwa-

nych „ministeryalnych familii“, których członkom żadne służbowe niebezpieczeństwa grozić nie mogą, bo są od nich na mocy projektu pragmatyki (Art. I. al. 2) wyjęci, lub też nie boją się jej ostrzy ze względu na swoje koligacye. Ci to panowie, uważający się za nietykalny ród panujący w hierarchii urzędniczej, widocznie mózgi sobie wysuszali, aby niżej stojących kolegów na każdym kroku skrępować, ubezwładnić, uczynić z nich podatny materyał do rządzenia, któremu się oddają, jakby dla rozrywki.

Te więc sprężyny trzeba zdemaskować, uczynić widoczne dla członków komisyi parlamentarnej, zajmującej się pragmatyką, dla parlamentu, oraz dla całego stanu urzędniczego, aby poznał puszkę Pandory, z której się sypią nań same tylko nieszczęścia.

Uświadomienie stanu urzędniczego o źródłach zamachu i o zakresie uplanowanej akcyi musi też wywołać tak silną obronę, iż wobec niej zakusy ministeryalnych satrapów niewątpliwie się rozbiją. Panowie ci widocznie nie docenili wpływów stanu urzędniczego, czemu się ostatecznie nie dziwimy, bo żyją tylko we własnej—„centralnej“ atmosferze. Nie wiedzą, że w stanie urzędniczym koncentruje się całe społeczeństwo, bo prawie niema rodu, któryby nie wydał z pośród siebie jednego lub więcej funkcyonaryuszów państwowych. Niema też w parlamencie ani jednego posła, któryby nie miał krewnych urzędnikami państwowymi. Czyż więc posłowie, należycie uświadomieni o zamachu na egzystencyę i losy urzędników - obywateli, swoich krewnych, przyjaciół, znajomych, a co najmniej wpływowych wyborców, pójdą za wolą egoistycznych klik ministeryalnych? Odpowiedź musi dla stanu urzędniczego wypaść pomyślnie.

A więc urzędnicy państwowi, jak niegdyś agitowali za pragmatyką służbową, niechaj teraz wystąpią z tą samą energią przeciw wniesionemu projektowi i w miejsce tego projektu przedłożą jednozgodnie własny, doskonały, któryby się kwalifikował do poważnej dyskusyi w komisyi parlamentarnej i do ostatecznego zredagowania w projekcie ustawy.

Pierwszy krok już uczyniony. Społeczeństwo poznało, jakie niebezpieczeństwa nie tylko dla urzędników, lecz przez nich dla niego samego mieści rządowy projekt pragmatyki i przyjęło go z widoczną niechęcią. Tym projektem także parlament się nie zachwyca, a większość komisyi parlamentarnej do niego wprost nieprzyjaźnie się odnosi.

Skoro więc projekt rządowy został już dostatecznie zdyskredytowany, stowarzyszenia urzędnicze powinny zgodzić się na projekt jednolity, pod każdym względem doskonały i całą siłą forsować go w parlamencie.

Nie można się przytem łudzić, aby parlament tak szybko z korzystnym dla urzędników projektem pragmatyki się uporał, jak tego urzędnicy pragną. Rząd centralny napiętrzył mu i napiętrzy zbyt wiele przeszkód, aby je tak rychło zwalczył.

Raczej należy przyjąć za pewnik, że obecny parlament pierwej będzie rozwiązany. Nowe więc wybory powinny się odbyć pod hasłem dobrej pragmatyki urzędniczej. Kandydatów na posłów trzeba zniewolić, aby na zgromadzeniach wyborczych składali egzamin ze znajomości tej sprawy, bo im urzędnicy konkretnemi pytaniami zatamują drogę do wszelkich ogólników i wykrętów! Kandydaci na posłów muszą tem samem pragmatykę dokładnie poznać, przestudyować, przez co w parlamencie będą szli jasną, wytkniętą drogą, aby się pozbyć zmory pragmatycznej i pozyskać na przyszłość poparcie stanu urzędniczego.

Dlatego też zachętą urzędników państwowych do dalszej, niestrudzonej pracy agitacyjnej, przeciw projektowi rządowemu, a za własnym, jednolitym, dobrym projektem, kończymy niniejsze uwagi i ze spokojem oczekujemy dalszego rozwoju wypadków.

---

# Uwagi pesymisty.

(Ciąg dalszy).

IV.

Całe moje szczęście, że, jak na kancelistę, posiadam zapas bielizny, jakiej wymagają kolonie wakacyjne w Rabce, t. j. na przeciąg 6-ciu tygodni, bo mimo nałożonej żonie na mą kieszeń grzywny 60 kor. za kapelusz, który stanowić będzie zarys przedwstępnej historyi o komisyach dyscyplinarnych, — przyznam się otwarcie, że skupionym duchem czekałem na telegraficzne wezwanie mię na eksperta odbyć się mającej ankiety pragmatyki urzędniczej.

I niezawodnie, gdybym był urzędnikiem pocztowym, a nie sądownikiem, byłby mnie może spotkał ten zaszczyt, gdyż, jak się okazało, na ankietę zwołano jedynie samych pocztowców, począwszy od prezesa związku związków urzędników państwowych we Wiedniu, aż do listonosza poczty miejscowej w Pipidówce, nie wyłączając przedstawicieli służby techniczno - mechanicznych i telefoniczno ambulansowych oddziałów.

Słowem cała poczta austryacka miała trzechdniową majówkę we Wiedniu, bo tak długo trwała ankieta pocztowych doradców pragmatyki, której ciemne strony złagodzono pocztowcom przez liczne obietnice jeszcze przed zwołaniem, co umożliwiło ankiecie spokój i poważny tok rozpraw przez ekspertów, którzy w ministrze skarbu pokładają uzasadnione nadzieje. „Chciałem, ale niestety, nie udało się“.

Mniej liczniej reprezentowani byli urzędnicy innych władz, a prawdziwym sierotą w gronie tego jarmarku światowego, na którym wygłaszano mowy bez kagańca, był nasz jedyny reprezentant, prezes centralnego związku urzędników kancelaryjnych sądowych, który reprezentował najpierw sam siebie, a później osieroconych 20 związków krajowych poza ich krajami, ale zato godnie, bo bez współzawodników.

No ale lepiej się stało, że mię nie powołano, gdyż z mej strony nie pozwoliłbym nigdy, aby taka ankieta, choćby nawet czysto pocztowa, trwała tylko 3 dni, ja bowiem, jak na wstępie zaznaczyłem, wybierałem się na 6 tygodni, ciesząc się w duszy, że z woli komisyi parlamentarnej otrzymam urlop na wyjazd do parlamentu mimo uporu mego naczelnika, który, nawiasem mówiąc, lubi sam jedynie z urlopów korzystać, coby to zatem była za senzacya w mieścinie, gdyby biedny kanceliścina mógł dorównać urlopem swemu naczelnikowi.

Niestety, moje nadzieje przemawiania na ankiecie — no i przy okazyi pobytu poruszenia w parlamencie sprawy

## Komunikat Stowarzyszenia sądowych urzędników kancel. dla zachodniej Galicyi „Własna Pomoc“ w Krakowie.

Prezes naszego Stowarzyszenia, kolega Stanisław Gadomski, z przyczyn od siebie niezależnych, ustąpił z godności prezesa Stowarzyszenia i wydziałowego.

Ustępujący Prezes, jak Wam koledzy wiadomo, pracował dla dobra naszego Stowarzyszenia od chwili rezygnacyi z tej godności prezesa Radwańskiego. Działalność Jego na polu prac stanowych i innych, statutem wytyczonych, była bardzo obfitą w owoce, aczkolwiek nie wszystko, co w czyn wprowadzał, dało się urzeczywistnić. Jest więc naszym obowiązkiem, mimo osobno do Niego wystylizowanego pisma, na tem miejscu raz jeszcze serdecznie Mu podziękować za prace, chętnie i nieraz z uszczerbkiem dla siebie i swej rodziny nam niesione.

Dziękujemy Ci zatem, Kolego Prezesie, za trud dla dobrej sprawy niesiony z serca. A Wszechmogący niech zapłaci Ci to, czego my w rozwoju Stowarzyszenia, mimo szczerych chęci, dać Ci nie możemy. Usunąłeś się od pracy w Wydziale Stowarzyszenia z powodów Tobie tylko znanych, spodziewamy się jednak, że, jak dotychczas, tak i nadal mimo, iż pozostaniesz zwykłym tylko pionierem na polu naszych prac i dążeń, jeszcze niejedną przysługę nam wyświadczysz.

Żegnamy Cię więc jako pracownika z wyboru, a witamy jako niestrudzonego szermierza z własnego popędu, w szeregach członków Stowarzyszenia.

W miejsce ustępującego Prezesa, wszedł jako Prezes, dotychczasowy Wice-Prezes, kolega Dyrektor kancelaryi, Cyryl Tchórzewski.

Wydział z radością wita tego nowego przywódcę w walce o prawa stanowe i aprowizacyjne, a to z tem większą otuchą i pewnością w Jego pracę, że Stowarzyszenie nasze On założył i do życia powołał.

Zupełnie więc spokojni o dalszy rozwój naszego Towarzystwa i prac, witamy Cię nowy Prezesie, pewni będąc, że pod Twemi zarządzeniami, Stowarzyszenie nasze, które z taką godnością i z takim spokojem dla dobra swych członków pracowało, za Twoimi rządami i wskazówkami pracując, zyska szacunek należny i uznanie za pracę.

Jak zawsze, dalekimi byliśmy od wykraczań poza granice praw i obowiązków, tak obecnie pewni jesteśmy, że Ty, Prezesie, Twoje ideje i dążności z zrozumieniem potrzeb czasu i okoliczności doprowadzisz tam, gdzie je zrozumią i, jak zasłużyły, ocenią.

Na utworzoną lukę w dyrekcyi Stowarzyszenia z powodu podniesienia kolegi Wice-Prezesa do godności Prezesa, wybrał Wydział Stowarzyszenia na posiedzeniu w dniu 24-go sierpnia b. r. wice-prezesem kolegę Gawęckiego, który dał się już poznać z swych prac jako wydziałowy, a spodziewamy się, że nas nie zawiedzie na stanowisku wice-prezesa, które z całą ufnością, bo jednomyślnie, powierzył mu Wydział.

---

W poprzedzającym numerze odnieśliśmy się do ogółu kolegów, członków Stowarzyszenia z wezwaniem, o złożenie po 50 h na pokrycie wypłaconej kwoty stu koron, rodzinie kolegi ś. p. Wojciechowskiego.

Temu wezwaniu nie wszyscy jednak koledzy uczynili zadość.

Przypuszczamy, że powodem tego był czas feryalny, a z tem połączone nieprzeczytanie lub późne przeczytanie tego wezwania.

Wezwanie to, sankcyonowane przez naszą naj-

---

nieszczęśliwego kapelusza mej żony, spełzły na niczem i zostały pogrzebane wraz z pragmatyką w komisyi urzędniczej parlamentu na to, aby więcej światła dziennego nie ujrzeć. Doprawdy i pesymisty oczy na to wspomnienie pogrzebania praw i obowiązków urzędnika w bezdennym korcu obiecanek szanownych panów posłów tylu odcieni i zapatrywań — zalewają się łzami, któreby stanowczo wystarczyły na zapełnienie kanału Dunaj-Odra-Wisła, gdyby nie to, że biedny kanał wraz z sankcyą spotkał ten sam los, co napewno spotka nie tak pragmatykę, jak pragmatyką objęty „awans czasowy“ po przezimowaniu w komisyi urzędniczej.

Ale to już będzie rzeczą Koła polskiego, czy będziemy na przyszłą zwołać się mającą pragmatyczną ankietę do Wiednia jechali z Krakowa kanałem, czy też z braku kanału za kompensatę będziemy „czasowo awansowali“, wysyłając równocześnie w miejsce kanału, proponowaną trzeciotorową koleją towarową północną z Galicyi mięso, via Oderberg-Wiedeń i to ze zniżką taryfową o 50% na to, aby pomału t. j. czasowo z głodu przymierać w naszej ukochanej Galicyi, która słynie z braku sądów i w tychże sił roboczych, cieszy się natomiast wielką ilością wołów, ale nie roboczych, tylko przez agraryuszów dobrze wypasionych, z przeznaczeniem dla Wiednia w dobrze zrozumianym interesie „konserwa — konserwie“ na konserwę.

Jeżeli już o wołach i bydlętach mowa, a projektowi pragmatyki „Wieczne odpoczywanie raczysz dać Panie“, przychodzi mi na myśl słuszna i trafna uwaga, jaką poruszył na wiecu urzędniczym „pragmatyczno-gastronomicznym“ w dniu 3 maja b. r. w Krakowie odbytym, ostatni mowca: „Panowie, wołał, chcecie mięsa taniego, rząd wam sam przychodzi z pomocą, bo oto daje wam pragmatykę, gdy ją przyjmiecie zrobi z was bydło, no i wówczas tylko mięso potanieje“.

Owym mowcą był pensyonowany urzędnik pocztowy, jeden z tych szczęśliwców, którego po 40 latach raczono przenieść w stan spoczynku, co obecnie zalicza się do rzadkości i gdy tajne okólniki będą nadal tak dobrze, jak obecnie skutkowały, doczekamy się gwardyi sądowych emerytów w służbie pozostających. Już obecnie nawet, podczas mego urlopu w Szczawnicy, spotkałem leczącego się posła z komisyi urzędniczej, który, przestudyowawszy pragmatykę, zapadł w suchoty i ten mi oznajmił, że urzędnikom kancelaryjnym sądowym wolno będzie służyć do lat 80, jeżeli naturalnie dożyją. Przynajmniej na tym punkcie zrównają nas z profesorami uniwersytetu. I to coś warta, zresztą dla zdziecinniałych staruszków może utworzonym będzie kurs specyalny mimiki i ruchów zapomocą elektryki, wyprowadzających po drzemce popołudniowej członki w ruch emerytalno służbowy.

Cieszcie się młodzi, a ty pesymisto namyśl się głęboko, co będzie z twoim złotym kołnierzem.

(C. d. n.).

wyższą władzę, bo Walne Zgromadzenie, pewni jesteśmy, że każdy z P. T. członków musi uszanować, nie chcąc sobie wystawić świadectwa ubóstwa.

Czy te postanowienia i uchwała Walnego Zgromadzenia, ogłoszona w czasopiśmie naszem zaraz po jej zapadnięciu, jest dobrą, czy nie, nie miejsce tu do rozstrzygania, jednakże samo postanowienie Walnego Zgromadzenia musi być dla każdego z członków, jeżeli nimi się chcą mianować, świętością.

Nawołujemy zatem tych nielicznych członków, którzy dla jakichkolwiek przeszkód dotychczas tej drobnej kwoty 50 h nie przesłali, do dopełnienia tego obowiązku.

Bo, ktoby swych własnych uchwał nie uszanował, zasłużyłby na nazwę, jakiej dotąd, może i słownik nie objął.

A smutnem by było, gdyby się ktoś znalazł, któryby tego wezwania nie usłuchał, tem bardziej, że jednostki, stojące daleko niżej od nas pod względem wiedzy, większe nawet kwoty chętnie i bez szemrania, na podobne cele składają.

Następnie jeszcze raz przypomnieć nam wypada sprzedaż cegiełek i dotrzymanie terminu przesyłki uzyskanych z sprzedaży tychże kwot.

Spodziewamy się, że przecież raz potrafimy, bez upomnień i nawoływań, przyjętym obowiązkom uczynić zadość.

W dalszym ciągu ponawiamy prośbę zbieraniä marek listowych zużytych.

Wszystko, co zwie się marką, jest pożądane, wyjąwszy stempli, których nie zbieramy.

W poprzednich numerach czasopisma prosiliśmy już o zbieranie marek, lecz dotychczas zaledwie kilku kolegów, tej prośbie uczyniło zadość Taka to drobna praca, a przecież i ta widocznie przychodzi Wam ciężko.

Prosimy szczerzej zająć się tą pracą. Tyle ma się znajomych, których trzeba tylko poprosić, a stosy marek będzie można zebrać.

Starajcie się zatem P. T. Koledzy o jak największą ilość zużytych marek i przesyłajcie je na cele naszego Stowarzyszenia.

---

Jak nas z Wiednia informują, sprawa pragmatyki i czasowego awansu, chociaż bardzo powoli, kroczy jednak naprzód. Mianowicie ostatnimi czasy wydane zostały zarządzenia zmierzające do zebrania dat statystycznych wszystkich urzędników.

Dotychczas nie wiemy, jaki to ma cel i jakie żądany wykaz ma zawierać daty. Lecz bądź co bądź jest to krok naprzód.

W tych dniach wnosimy prośbę do Centralnego Związku o poruszenie sprawy wliczenia lat dyetaryalnych do pensyi.

Prośba ta, wniesiona w 80-tą rocznicę urodzin Najjaśniejszego Pana, powinna sprawę tylokrotnie podnoszoną, ostatecznie doprowadzić do celu.

Ponieważ tak solennie przyrzeczony nam system trójkowy, przez pięciolecie skąpo wprowadzany, ostatecznie doprowadził tak daleko, że brak nam bardzo wielu rang IX. do osiągnięcia tegoż systemu potrzebnych, oraz dlatego, że do osiągnięcia rangi systemem trójkowym wprowadzonej *(ad personam)* koniecznem jest posiadanie dwóch trzyleci, odnieśliśmy się do Centralnego Związku *(Fröhlich)* o wniesienie petycyi z żądaniem: „Aby po opróżnieniu się posad *ad personam*, nie wyczekując, mianowano będących na turze, chociażby ci nie posiadali dwóch trzyleci, ewentualnie, aby posady *ad personam* nadawano w braku kandydatów z dwoma trzyleciami, kandydatom, nie posiadającym dwóch trzyleci, zamieniając te posady na stałe etatowe.

Czy prośby te odniosą skutek, wykaże najbliższa przyszłość.

---

W bieżącym miesiącu wypłaciliśmy w trzech wypadkach pozgonne w łącznej kwocie 1000 K, a mimo to majątek naszego Stowarzyszenia wynosi:

| | | |
|---|---|---|
| Fundusz bursy | . . . . . | 7303 K 77 h |
| „ żelazny | . . . . | 177 „ 40 „ |
| „ bieżący | . . . . | 1603 „ 71 „ |
| Razem | . . | 9084 K 88 h |

Dla braku miejsca w poprzednim numerze, nie ogłosiliśmy nazwisk zalegających kolegów od dłuższego czasu z wkładkami.

Dlatego to obecnie, chociaż z przykrością, prosimy jeszcze raz o wyrównanie wykazanych zaległości, gdyż nie przystoi jednostce czerpać z dobra ogółu, nie dokładając do tego równej cząstki. Jeżeli to nie pomoże, zmuszeni będziemy spowodować wykreślenie tych kolegów z listy członków.

---

**Następujące firmy udzielają członkom Stowarzyszenia zniżek, zatem polecamy je P. T. Członkom jak najgoręcej, prosząc o zalecanie tych firm w gronie swych znajomych.** (Patrz ogłoszenia!)

**Apteki: M. Proń** Kraków, Rynek gł. 13, udziela oprócz wód i specyfików 25% opustu.

**Juliusz Hausmann** pod „Białym Orłem“ Kraków, linia A-B Nr. 45, oprócz specyfików, daje 15% opustu.

**Gramofony: Stefan Grudziński & Tadeusz Berger**, główny skład pathéfonów, płyt i części składowych. Naprawy we własnej pracowni, udziela 5% opustu przy zapłacie gotówką. Przy znaczniejszym odbiorze 10% opustu.

**Krawcy: Górka Piotr** Rynek gł. 34, udziela 10% opustu.

**Kirschner Ł.** Floryańska 49, 10% opustu i spłaty ratami.

**Spółka krawiecka** konfekcyi damskiej — daje ceny przystępne, Grodzka 44.

**Magazyn nowości: Schwarz Henryk** Grodzka 13, (jak ogłoszenie).

**Pasta do obuwia:** „Patria“ Nowy Sącz, (jak ogłoszenie).

**Pralnia chemiczna:** Rotter Józef w Białej przy Bielsku 10% opustu (patrz ogłoszenie).

**Przewóz mebli: Goldlust i Ska.** Lubicz 7. 20% zniżki, jak ogłoszenie.

**Przyprawy do rosołu, zupy różne i konserwy: Maggi Juliusz i Spółka** Wiedeń, fabryka w Bregencyi. Przy zakupnie 20% opustu, 2% szkonto w razie zapłaty do 30 dni.

**Tutki: Bełdowski** Mr. W. Starowiślna 26, 10% opustu, jak ogłoszenie „Pobudka“.

**Wołoszyński** Stanisław Kraków, 20% opustu, jak ogłoszenie „Kosmos“.

---

# Dystynkcya i takt panów oficyantów.

(List z prowincyi).

Czytamy pilnie *Reformę urzędniczą* i stanowczo mogę powiedzieć, że w tem piśmie niema nigdy zwrotów uszczypliwych, napastniczych i t. p

Wertuję także wiele innych pism, przez różne dykasterye urzędnicze redagowanych, ale w żadnem dotychczas nie spotkałem się z taką zjadliwością, z jaką rzucają się na urzędników, przeważnie pochodzących z wysłużonych podoficerów, nowocześni oficyanci i pomocnicy kancelaryjni w czasopiśmie *Łączność*.

W pierwszej chwili chciałem zarzucić naszemu czasopismu *Reforma urzędnicza*, że jest zbyt cierpliwą, skoro na wielokrotne, do obrzydzenia się powtarzające docinki, szykany i nizkie insynuacye *Łączności* wcale nie reaguje. Atoli po głębszym namyśle przyznaję jej zupełną słuszność. Takie brudy tylko w brudach się lęgną i przy nich pozostają, jako część słuszna i przynależna.

Pochwalam zatem takt i spokój Szanownej Redakcyi *Reformy urzędniczej* i gratuluję wygranej raz na zawsze. Bo pismo, które miota oszczerczymi zwrotami, które napada na ludzi zasłużonych, osiwiałych w rzetelnej pracy dla dobra państwa, nawet odważa się rzucać na zasłużonego dygnitarza, to chyba tylko szmata.

Słusznie, organ szanujący swoją godność, z takiem pismem nie polemizuje.

Muszę jednak od siebie, skoro z innymi, lubo ogólnie, zostałem niesłusznie sponiewierany, rzucić *Łączności* skromne pytania: 1. Czem są panowie oficyanci? 2. Jakie pokończyli studya? 3. Co ich zniewoliło do objęcia stanowisk, którym złorzeczą? 4. Kto ich zniewolił i zniewala, by byli oficyantami? 5) Jakie zasługi położyli dla państwa przed objęciem swoich posad? 6) Czy w stosunku do swoich studyów są rzeczywiście źle wynagradzani? 7) Czy górują taktem i dobrem wychowaniem? 8) Czy najzdolniejsi między nimi nie mają dalszego awansu?

Bezstronna odpowiedź musiałaby wypaść następująco: 1. Oficyanci zastępują dawnych dyurnistów, czyli pisarzy dziennych, którzy za kilkakroć większą pracę, pobierali kilka razy mniejsze dochody, niż je mają panowie oficyanci, cierpieli głód i nędzę z całemi rodzinami. 2. Z małymi wyjątkami, p. oficyanci nie mają żadnego całokształtu studyów, są tylko rozparzeni w naukach, a często mogą się poszczycić tylko ukończoną, lub niedokończoną szkołą ludową.

3. Na swoje stanowiska niejednokrotnie formalnie się wżebrywali, byli pokorni, potulni, szczęśliwi, że je otrzymali, bo jakież stanowisko mogli otrzymać niedokończeni studenci? 4. Nikt ich nie trzyma w zawodzie, któremu bezpodstawnie złorzeczą. 5. Dla państwa przed objęciem swoich „urzędów“ nie położyli żadnych zasług — żadnemu z nich nie chciało się spróbować wieloletniej, ciężkiej służby przy wojsku, lub żandarmeryi, by uzyskać certyfikat urzędniczy. Lekko szli przez świat w swojej młodości i jeszcze lżej chcą przebywać wiek dojrzały. 6. W stosunku do swoich studyów, zasług i pracy są zbyt dobrze wynagradzani. Dochodzą do 2400 K rocznej płacy i tego im mało. Tymczasem tysiące nauczycieli ludowych z kompletnemi studyami seminaryjnemi, po złożeniu trudnych zawodowych egzaminów, pracują ciężko na wsi, zdala od ognisk życia umysłowego i kultury i do takich pensyi nigdy nie dochodzą! A przecież każdy przyzna, że jest znaczna różnica między nauczycielem, a c. k. oficyantem, oczywiście na niekorzyść ostatniego. 7. Na to pytanie nie potrzebuję odpowiedzi, bo chyba najlepszym dowodem taktu i dobrego wychowania p. oficyantów są ich artykuły w *Łączności*, zawierające grubiańskie miotania się na urzędników kancelaryjnych, którzy preciw oficyantom nigdy agresywnie nie występują i ich napaści cierpliwie znoszą. 8. Prawdziwie zdolni, pracowici i taktowni oficyanci mają możność awansu na rzeczywistych urzędników, więc i pod tym względem nie są upośledzeni i nie mają powodu do narzekań.

Wreszcie postawiłbym dodatkowe pytanie już bez mojej odpowiedzi na nie: „Czy p. oficyanci, szarpiąc w swoim organie nawet zasłużonych dygnitarzy, są pewni, że tą metodą postępowania utorują dla siebie lepszą dolę, zyskają sympatyę w sferach decydujących, nie narażą się nigdy na żadne dochodzenia przełożonej władzy i zdobędą siłą *extra statum* urzędnicze rangi, może nawet złote kołnierze?

Na zakończenie niniejszej korespondencyi dziękuję jeszcze raz Szanownej Redakcyi *Reformy urzędniczej*, imieniem wszystkich kolegów, którzy niewątpliwie tak samo, jak ja, myślą i czują, za takt jej i powagę, zdobywające same przez się należny szacunek. *Prawdzic.*

---

# Regulamin płac starych pensyonistów.

Dziennik praw państwa z dnia 22 lipca 1910. r. ogłasza sankcyonowane obecnie ustawy o podwyższeniu pensyi tak zwanych starych pensyonistów, działające wstecz od 1. stycznia 1910 r. Podajemy je w dosłownem ich brzmieniu:

## Ustawa z dnia 14. lipca 1910. r.

dotycząca podwyższenia poborów emerytalnych urzędników i nauczycieli państwowych, do kategoryi służby należących cywilnych funkcyonaryuszy państwowych, jako też żandarmeryi i sług kancelaryjnych przy żandarmeryach, o ile przeniesienie tychże funkcyonaryuszy w stan spoczynku miało miejsce przed 1. października 1898 r., ew. przed 1. września 1899 r. i przed 1. stycznia 1900 r., oraz dotyczące nadzwyczajnych dodatków (prowizyi) emerytalnych.

Za zgodą obu Izb Rady państwa, uważam za stosowne zarządzić, co następuje:

§ 1. Normalne pobory emerytalne (emerytury, pobory kwiescentów) przeniesionych w stan spoczynku od 1. października 1898, urzędników państwowych i personalu nauczycielskiego najniższych sześciu rang (najniższych siedmiu klas dyet), zostają podwyższone o kwoty, które w zastosowaniu ustawy z 14. maja 1896 Dz. p. p. Nr 74. i na zasadzie poborów aktywalnych, zaliczalnych w myśl prawa z dnia 19. września 1898 Dz. p. p. Nr. 167 ew. 172, 173, 174 i 175 wynikną

§ 2. Normalne pobory emerytalne (emerytury, pobory kwiescentów i prowizya) przeniesionych w stan spoczynku od 1. września 1899, do kategoryi sług należących funkcyonaryuszy państwowych i t. d. zostają podwyższone o kwoty, które w zastosowaniu ustawy z dnia 14. maja 1896 Dz. p. p. Nr. 74 i na zasadzie poborów aktywalnych, zaliczalnych w myśl ustawy z 26. grudnia 1899, Dz p. p. Nr. 255 wynikną

U sług tych kategoryi, których pobory ustawą z 26. grudnia 1899, Dz. p p. Nr. 255, przez ustanowienie nowych klas poborowych, uregulowane zostały (§§ 2 i 6 ustawy z 26. grudnia 1899 Dz. p. p. Nr. 255) należy przy obliczaniu nowych emerytur przyjąć za zasadę najbliższą po ostatnio zaliczalnych poborach (pensyi rocznej) wyższą klasę poborową, włącznie z przypadającemi według § 4 ustawy z 26. grudnia 1899 Dz p. p. Nr. 255, dodatkami starszeństwa, o ile jednak chodzi o służbę przy zakładach pocztowych i telegraficznych, drugi najwyższy, po ostatnio pobieranych poborach.

§ 3. Normalne pobory emerytalne (emerytury, pobory kwiescentów) przeniesionych w stan spoczynku od 1. stycznia 1900 według przepisów emerytalnych cywilnych osób, należących do stanu załogi żandarmeryjnej i sług przy kancelaryach żandarmeryi, zostają podwyższone o kwoty, które w zastosowaniu ustawy z 29. stycznia 1897 Dz. p. p. Nr. 42 i na zasadzie poborów aktywalnych, weszłych w życie z 1. stycznia 1900 wynikną.

Ogólnie cywilne osoby obciążający patentalny pobór, osób należących do żandarmeryi, a niezdatnych do służby przed wejściem w życie ustawy z 25. lipca 1871 Dz p p. zostaje, wraz z zaliczeniem ustawą z 13. czerwca 1880 Dz. p. p. Nr. 70 ustalonego 50%

dodatku do poboru patentalnego z funduszu taks wojskowych, o 400 K rocznie podwyższony.

§ 4. O ile przez prawo to uregulowane pobory pensyjne według dotychczasowych norm korzystniejszymi się wydają, winny normy te znaleźć zastosowanie.

§ 5. Upoważnia się rząd, by sługom państwowym (funkcyonaryuszom kolei państwowych), którzy podczas trwania reform poborowych z lat 1898 i 1899, jednak przed regulacyą zaliczania jednej części dodatku aktywalnego (kwaterowe) do zasadniczego obliczania pensyi (prowizyi), w stan spoczynku przeniesieni zostali, dozwolił na nadzwyczajne dodatki stałe do pensyi (prowizyi), które w łącznej kwocie sumy 875.000 K. przekraczać nie powinny.

Uregulowanie sposobu przyznawania oraz ustalania takich dodatków nastąpi w drodze rozporządzeń.

§ 6. Przed czasem ogłoszenia tej ustawy w drodze łaski przyznane podwyżki normalnych poborów emerytalnych, jako też dodatki z łaski do tychże, należy do §§ 1 do 3 i 5 ustalonych podwyżek pensyi (prowizyi) zaliczyć.

W myśl § 5. przyznanych nadzwyczajnych dodatków pensyjnych (prowizyi) należy przy obliczaniu emerytury rodzin, włącznie z kwartałem śmierci, nie uwzględniać.

§ 7. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1910

§ 8. Przeprowadzenie tej ustawy zdaję na Mego ministra skarbu.

Ischl, dnia 14. czerwca 1910.

*Franciszek Józef*, r. wł.

*Bienerth*, r. wł. - *Biliński*, r. wł.

## Ustawa z 14. lipca 1910,

dotycząca podwyższenia przed wejściem w życie ustawy z 14. maja 1896, Dz. p. p. Nr. 74, zapadłych normalnych pensyi dla wdów po urzędnikach i nauczycielach państwowych, jako też według starszych norm poborowych obliczonych, ew. mających być obliczonych pensyi (prowizoryów) wdów po osobach należących do żandarmeryi, sługach kancelaryjnych przy żandarmeryi, oraz funkcyonaryuszy państwowych, należących do kategoryi służby.

Za zgodą obu Izb Rady państwa uważam za stosowne zarządzić co następuje:

§ 1. Postanowienia § 5. z 14. maja 1896, Dz. p. p. Nr. 74, mają do wszystkich, w czasie początku trwania ostatniego prawa, będących w używaniu normalnych pensyi wdów po urzędnikach i nauczycielach państwowych, zastosowanie.

Pod normalnemi pensyami należy rozumieć nie tylko przed wejściem w życie ustawy z 14. maja 1896, Dz p. p. Nr. 74, według istniejących norm i poborów zmarłego małżonka, wymierzone pensye, jako też ustalone jako stałe kwoty pensye przywiązane do charakteru, ale również i te pensye, które upoważnionym do pensyi wdowom po sługach państwowych wyższych rang (klas dyet), od czasu do czasu na podstawie Najwyższego polecenia wyznaczone zostały.

§ 2. Pensye wdów po funkcyonaryuszach państwowych, należących do kategoryi służby, których pobory aktywalne przez normy, istniejące przed 1. września 1899, ustalone zostały, należy obliczać w zastosowaniu postanowień ustawy z 14. maja 1896, Dz. p. p. Nr. 255

Przy obliczaniu pensyi wdów po sługach tych kategoryi, których pobory ustawą z 26. grudnia 1899, Dz. p. p. Nr. 255, przez ustalenia nowych klas poborowych uregulowane zostały (§§ 2 i 6 ustawy z 26. grudnia 1899, Dz. p. p Nr. 255), należy przy obliczaniu nowych emerytur najbliższą po ostatnio zaliczonych mężowi poborach (pensyi rocznej), wyższą klasę poborową, włącznie z przypadającymi według § 4 ustawy z 26. grudnia 1899, Dz. p p. Nr. 255, dodatkami starszeństwa, o ile jednak chodzi o wdowy po sługach przy zakładach pocztowych i telegraficznych, drugi najwyższy, po ostatnio pobieranych przez męża poborach (pensyi rocznej), za zasadę przyjąć.

Do wdów po sługach, przeniesionych w stan spoczynku przed dniem 1 września 1899, których emerytury według starych poborów wymierzone były, ograniczające postanowienie § 10. ustawy z 14. maja 1896, Dz. p. p. Nr 74, nie ma zastosowania.

§ 3. Prowizye wdów po funkcyonaryuszach państwowych, którzy należeli do kategoryi służby i na podstawie ogólnych norm, istniejących przed 1. września 1899, do prowizyi mieli prawo, na kwotę 400 K rocznie podwyższone zostają.

§ 4. Według cywilnych przepisów pensyjnych, pensye przypadające wdowom po osobach, należących do stanu załogi żandarmeryjnej i sług przy kancelaryach żandarmeryjnych, których pobory aktywalne ustalone zostały według norm istniejących przed 1 stycznia 1900, należy w zastosowaniu ustawy z 29. stycznia 1897. Dz. p. p. Nr. 42 i na zasadzie poborów norm uregulowanych z 1. stycznia 1900, ustalić.

W ustawie z 29 stycznia 1897, Dz. p. p Nr. 42 objęte ograniczające postanowienie § 10. ustawy z 14. maja 1896, Dz. p. p. Nr. 74, nie ma do wdów po osobach należących do żandarmeryi (sług kancelaryjnych przy żandarmeryach), a przeniesionych w stan spoczynku przed 1. stycznia 1900, których emerytury obliczane były według starych poborów, żadnego zastosowania.

§ 5. Pensyi z łaski ustawa ta nie dotyczy.

Przed czasem ogłoszenia tej ustawy przyznane podwyżki normalnych poborów emerytalnych, jako też dodatki z łaski, należy zaliczyć do podwyższonych pensyi (prowizyi).

§ 6. O ile przez prawo uregulowane pobory pensyjne dla wdów według dotychczasowych norm korzystniejszymi się wydają, winny normy te znaleźć zastosowanie.

§ 7. Ustawa ta wchodzi w życie z 1. stycznia 1910.

§ 8. Przeprowadzenie tej ustawy polecam Memu ministrowi skarbu.

Ischl, dnia 14. lipca 1910.

*Franciszek Józef* r. wł.

*Bienerth* r. wł. *Biliński* r. wł.

---

# Potoczne uwagi.

**Darowanie kar dyscyplinarnych.** Z okazyi 80-tej rocznicy swoich urodzin zarządził Najjaśniejszy Pan, by wszystkim oficerom wspólnej armii zostały darowane kary dyscyplinarne i skutki tych kar na awans. Z jakiemż uczuciem żalu spoglądają na to zarządzenie urzędnicy państwowi w stanie cywilnym. Czy oni nie są godni łaski cesarskiej na równi z oficerami? Przecież służą temu samemu Panu w cywilnych urzędach, a poprzednio, z małymi wyjątkami, odbyli jedno, dwu, trzy-roczną, niekiedy kilkunasto-letnią służbę wojskową. Między urzędnikami cywilnymi jest wielu takich, którym ciężko dolegają kary dyscyplinarne, udzielone niejednokrotnie z powodu drobnych, sztucznie do wysokiej skali nastrojonych przekroczeń, nie mówiąc już o karach całkiem niesłusznych, z powodu pomyłek sprawiedliwości. Kary dyscyplinarne pociągają za sobą powstrzymanie awansu, decydują niejednokrotnie o całej dalszej karyerze urzędnika, oczywista w kierunku ujemnym. Przy nich straty materyalne i moralne idą w parze. Byłoby więc prawdziwem dobrodziejstwem dla stanu urzędniczego, gdyby łaska Najjaśniejszego Pana darowała im, na równi z oficerami, skutki kar dyscyplinarnych. W niejednej rodzinie urzędniczej szczęście zabłysnęłoby na nowo!

Niestety, stało się inaczej, bo sfery decydujące, t. j. cywilne ministerstwa, nie uważały za stosowne przedłożyć odnośne propozycye Najjaśniejszemu Panu, jakkolwiek miały zachęcający przykład w ministerstwie wojny. Ponieważ jednak Pan Bóg, o co Go w swoich modłach gorąco prosimy, Najmiłościwszemu Monarsze użyczy jeszcze długiego życia, więc mamy nadzieję, iż ministerstwa cywilne skorzystają z pierwszej sposobności do przedłożenia Mu wniosku o darowanie skutków kar dyscyplinarnych także cywilnym urzędnikom państwa.

**Awans powszechny** został zaprowadzony w korpusie oficerskim armii austryackiej. Odtąd awansują oficerowie tylko według starszeństwa w służbie, bez względu na gatunek broni, przez co awans wszędzie jest jednaki. Zarządzenie to przyjęli oficerowie z uznaniem, domagają się jednak dalszego, ogólnego polepszenia awansu, podniesienia płacy i t. d. Awans powszechny dobrze byłoby przeprowadzić także w stanie cywilnym, do czego tylko połowicznie zmierza proponowany przez pragmatykę awans czasowy.

**Pensyonowanie urzędników kancelaryjnych.** Wedle rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości, wydanego w roku 1905, urzędnicy kancelaryjni, którzy ukończyli 60 lat wieku i 40 lat służby, mogą zostać z urzędu spensyonowani. Mi-

nisterstwo bowiem jest zdania, że urzędnik kancelaryjny po 60. roku życia do pracy jest niezdolny, a względnie, że praca jego jest za mało wydatną.

Rozporządzenie to, jak nas wieści dochodzą, w roku bieżącym ma znaleźć szersze zastosowanie.

---

### Przeniesienia.

Starsi oficyałowie kancel.: 1) Władysław Kumiński z Mielca do Leżajska. 2) Franciszek Zastawniak z Niska do Podgórza 3) Jan Kupiec z Żywca do Niska 4) Maciej Ścieszka z Leżajska do Żywca.

Kancelista Jan Machowski z Tarnobrzega do Niska.

### Nominacye.

Oficyał Ludwik Gajda w Żywcu starszym oficyałem dla Mielca.

**Kancelistami:**

Michał Niewierski wachmistrz żand. dla Tarnobrzega.

Michał Sitko wachmistrz żand. dla Zatora.

Jan Guzikowski podoficer rachun. marynarki wojennej dla Chrzanowa.

### Przeniesienia w stan spoczynku.

**Starsi oficyałowie ad personam**: Michał Proń w Jaśle, Ludwik Larisch w Nowym Sączu, Edward Böhmisch w Wadowicach, Zygmunt Dąbrowski w Tarnowie.

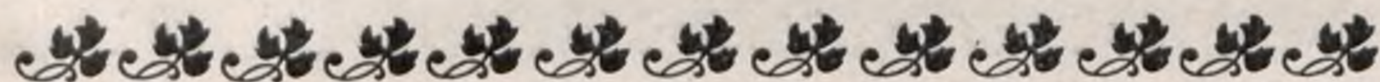
**Oficyał**: Stefan Delekta w Wiśniczu.

**Kancelista**: Antoni Kubal w Zatorze.

### Konkursy.

**Posada kancelisty w Żywcu.** Konkurs z 8/8/10 Praes: 11784/10 do 15/9/10. Wymagany egzamin z prowadzenia ksiąg gruntowych

**Posada kancelisty w Jaśle.** Konkurs z 19/8/10 Praes: 12212/10 do 22/9/10.



## Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ulica Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.